



Manuela Camagni (1954-2010), *Memor Domini*, członkini Rodziny Papieskiej, zginęła w wypadku drogowym 24 listopada 2010 roku. Ojciec Święty Benedykt XVI odprawił za nią Mszę żałobną 2 grudnia 2010 roku. Obrzędy pogrzebu były sprawowane 29 listopada w San Piero in Bagno w Romanii.



BENEDYKT XVI

**MY JESTEŚMY
MEMORES DOMINI,
BO ON JEST
MEMOR NOSTRI**

PRZESŁANIE I HOMILIA
PO ŚMIERCI MEMOR DOMINI
MANUELI CAMAGNI,
CZŁONKA RODZINY PAPIESKIEJ

Kochani Przyjaciele,

wzruszający udział Ojca Świętego w smutku po śmierci naszej przyjaciółki Manueli towarzyszył nam, pozwalając przeżywać jej odejście tak, by lepiej zdawać sobie sprawę z prawdziwego znaczenia naszego powołania. To w jej byciu Memor Domini Ojciec Święty odnajdywał pokój i pociechę: „Napełnia mnie pokojem myśl, że Manuela jest Memor Domini, osobą żyjącą w pamięci o Panu. Ta relacja z Nim jest głębsza niż otchłań śmierci. Jest to więź, której nic i nikt nie może rozerwać”. A tak wyjaśniał nam nasze powołanie: „My jesteśmy memores Domini, ponieważ On jest Memor nostri”. „Ta pamięć o Stworzycielu nie jest tylko pamięcią o przeszłości, ponieważ jej źródłem jest teraźniejszość, pamięć o obecności Pana”. Ta pamięć o Bogu, którą Chrystus udoskonala i odnawia w darze z siebie, swojego Ciała i swojej Krwi, jest źródłem radości, która zostaje przysłonięta i przyciemniona, jeśli zapominamy o tym, skąd naprawdę wypływa.

Proszę Was, byście korzystali z tych cennych słów Ojca Świętego, stanowiących prawdziwy kamień milowy w naszej historii.

Julián Carrón

Memores Domini. Memores Domini wiedzą, że Chrystus w przeddzień swojej męki odnowił, a nawet udoskonalił naszą pamięć. „To czynicie na moją pamiątkę, powiedział, i tak dał nam pamiątkę swojej obecności, pamiątkę daru z siebie, daru Swojego Ciała i Swojej Krwi, i w tym darze Swojego Ciała i Krwi, w tym darze swojej nieskończonej miłości, dotykamy na nowo naszą pamięcią Boga jeszcze bardziej obecnego, Jego daru z Siebie. Jako *Memor Domini* Manuela żyła właśnie tą żywą pamięcią, że Pan w Swoim Ciele ofiarowuje Siebie i odnawia naszą wiedzę o Bogu.

W sporze z saduceuszami Pan mówi do nich, nie wierzących w zmartwychwstanie: przecież Bóg nazwał się „Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba”. Ci trzej stali się częścią imienia Bożego, są wpisani w imię Boże, żyją w imieniu Bożym, w Bożej pamięci, i dlatego Pan mówi: Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych i ten, kto jest częścią imienia Bożego, należy do Bożej pamięci, jest żywy. My, ludzie, w naszej pamięci możemy zachować niestety tylko cień osób, które kochaliśmy. Ale pamięć Boga nie zachowuje tylko cieni, ona jest źródłem życia: tutaj żywi żyją, w Jego życiu i z Jego życiem weszli w pamięć Boga, która jest życiem. To mówi nam dzisiaj Pan: ty wpisałeś się w imię Boże, ty żyjesz w Bogu prawdziwym życiem, żyjesz u prawdziwego źródła życia.

I w ten sposób, w tej chwili smutku, otrzymujemy pocieszenie. A odnowiona po Soborze liturgia ma czelność kazać nam śpiewać „Alleluja” również w czasie Mszy za zmarłych. To jest zuchwałe! My odczuwamy przede wszystkim ból straty, czujemy przede wszystkim nieobecność, mamy przed oczami przeszłość, ale liturgia wie, że my jesteśmy jednocześnie Ciałem Chrystusa i żyjemy wychodząc od Bożej pamięci, która jest naszą pamięcią. Na tym skrzyżowaniu Jego i naszej pamięci jesteśmy razem, żyjemy. Prośmy Pana, byśmy mogli coraz bardziej odczuwać tę komunie pamięci, by nasza pamięć o Bogu w Chrystusie stawała się coraz bardziej żywa, i byśmy mogli przez to czuć, że nasze prawdziwe życie jest w Nim i w Nim wszyscy pozostajemy zjednoczeni. W tym poczuciu śpiewajmy „Alleluja”, pewni, że Pan jest życiem, a Jego miłość nigdy się nie kończy.

Amen.

miłości, nadziei, która wynika

z wiary. Weszła na święto Pana jako dziewica roztropna i mądra, ponieważ żyła nie powierzchownością tych, którzy zapominają o wielkości naszego powołania, ale w prawdziwej świadomości życia wiecznego, i przez to była gotowa na przyjście Pana.

Trzydzieści lat w *Memores Domini*. Święty Bonawentura mówi, że w głębi naszego istnienia jest wypisana pamięć o Stworzycielu. I właśnie dlatego, że ta pamięć jest wypisana w naszym wnętrzu, możemy rozpoznawać Stworzyciela w Jego stworzeniu, możemy pamiętać, widzieć jego ślady w tym kosmosie przez Niego stworzonym. Mówi jeszcze święty Bonawentura, że ta pamięć o Stworzycielu nie jest tylko pamięcią o przeszłości, ponieważ jej źródłem jest teraźniejszość, pamięć o obecności Pana; jest także pamięcią o przyszłości, ponieważ jest pewnością, że jesteśmy stworzeni z Bożej dobroci i wezwani do dotarcia do niej. Dlatego w tej pamięci jest obecna cząstka radości, nasz początek w radości, jaką jest Bóg i nasze powołanie do dotarcia do wielkiej radości. I wiemy, że Manuela była osobą wewnętrznie przenikniętą radością, właśnie tą radością, która wypływa z pamięci o Bogu. Ale św. Bonawentura dodaje też, że nasza pamięć, jak całe nasze istnienie, jest zraniona grzechem: i tak radość jest zaciemniona, jest zasłonięta innymi, powierzchownymi wspomnieniami; i nie umiemy ominąć tych powierzchownych wspomnień, dojść aż do głębi, do tej prawdziwej pamięci, która podtrzymuje nasze istnienie. Dlatego, przez to zapomnienie o Bogu, przez to zasłonięcie najważniejszej pamięci, również radość jest zasłonięta, przyciemniona. Tak, wiemy, że zostaliśmy stworzeni do radości, ale nie wiemy już, gdzie znajduje się radość i poszukujemy jej w różnych miejscach. Widzimy dzisiaj to rozpaczliwe poszukiwanie radości, które coraz bardziej oddala się od jej prawdziwego źródła, od prawdziwej radości. Zapomnienie o Bogu, zapomnienie o naszej prawdziwej pamięci. Manuela nie należała do tych, którzy zapomnieli o pamięci: żyła naprawdę w żywej pamięci o Stworzycielu, w radości jego stworzenia, widząc Boga we wszystkich stworzeniach, również w codziennych wydarzeniach naszego życia i wiedziała, że z tej pamięci – teraźniejszej i przyszłej – bierze się radość.

PRZESŁANIE skierowane przez Ojca Świętego Benedykta XVI na uroczystości pogrzebowe Memor Domini, Manueli Camagni z Rodziny Papieskiej, zmarłej w wypadku samochodowym 24 listopada 2010 roku, odczytane przez prał. Georga Gänsweina w trakcie liturgii pogrzebowej w San Piero in Bagno w Romanii.

Drodzy bracia i siostry,

z chęcią przewodniczyłbym uroczystościom pogrzebowym drogiej Manueli Camagni, ale – jak możecie sobie wyobrazić – nie miałem takiej możliwości. Jednakże jedność w Chrystusie pozwala nam chrześcijanom na realną bliskość duchową, w której wspólnie uczestniczymy w modlitwie i dzielimy te same uczucia. W tej głębokiej więzi pozdrawiam was wszystkich, w szczególności sposób członków rodziny Manueli, miejscowego biskupa, kapłanów, Memores Domini, przyjaciół.

Chciałbym w tym miejscu bardzo krótko przedstawić swoje świadectwo o tej naszej Siostrze, która odeszła do Nieba. Wielu z Was zna Manuele od dawna. Ja mogłem cieszyć się jej obecnością i korzystać z jej służby w apartamencie papieskim przez ostatnich pięć lat, mając ją za członka rodziny. Dlatego pragnę podziękować Panu za dar życia Manueli, za jej wiarę, za jej hojną odpowiedź na powołanie. Opatrzność Boża doprowadziła ją do cichej, ale bezcennej służby w domu Papieskim. Była szczęśliwa z tego powodu i z radością uczestniczyła w stałych momentach życia rodzinnego: porannej Mszy świętej, Nieszporach, wspólnych posiłkach i w ważnych domowych rocznicach.

Rozstanie z nią, tak nagłe, jak również sposób, w jaki została nam zabrana, przysporzyły nam wielkiego bólu, w którym tylko wiara może przynieść pocieszenie. Wielkie wsparcie znajduję w myśleniu o słowach, które stanowią nazwę jej wspólnoty: Memores Domini. Medytując te słowa, ich znaczenie, odnajduję poczucie pokoju, ponieważ odsyłają one do głębokiej relacji, która jest silniejsza niż śmierć. Memores Domini znaczy: „ci, którzy pamiętają Pana”, czyli osoby żyjące w pamięci o Bogu i Jezusie, które w tej codziennej pamięci, pełnej wiary i miłości, odnajdują sens każdej rzeczy, małych czynności jak i wielkich wyborów,

pracy, nauki, braterstwa. Pamięć o Panu wypełnia serce głęboką radością, jak mówi starożytny hymn Kościoła: „Iesu dulcis memoria, dans vera cordis gaudia” [Słodką pamięci Jezusa, dająca prawdziwą radość serca].

Właśnie dlatego nappełnia mnie pokojem myśl, że Manuela jest Memor Domini, osobą żyjącą w pamięci o Panu. Ta relacja z Nim jest głębsza niż otchłań śmierci. Jest to więź, której nic i nikt nie może rozerwać, jak mówi święty Paweł: „[nic] nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,39). Tak, jeśli my pamiętamy o Panu to dlatego, że On, wcześniej, pamięta o nas. My jesteśmy memores Domini, ponieważ On jest Memor nostri, pamięta o nas z miłością Ojca, Brata, Przyjaciela, nawet w momencie śmierci. Chociaż niekiedy może wydawać się, że w tym momencie jest On nieobecny, że zapomina o nas, w rzeczywistości jesteśmy dla niego zawsze obecni, pozostajemy w jego sercu. Gdziekolwiek będziemy upadać, upadniemy w Jego ręce. Właśnie tam, gdzie nikt nie może nam towarzyszyć, czeka na nas Bog: nasze Zycie.

Drodzy bracia i siostry, w tej wierze pełnej nadziei, którą jest wiara Maryi pod Krzyżem Jezusa, odprawiłem Mszę świętą żałobną za Manuełą tego samego ranka, gdy zmarła. A w czasie, gdy towarzyszę w modlitwie chrześcijańskiemu obrzędowi jej pogrzebu, udzielam z miłością członkom rodziny, współsiostrom i wam wszystkim mojego Błogosławieństwa.

HOMILIA. *W czwartek, 2 grudnia w Kaplicy św. Pawła, Benedykt XVI przewodniczył porannej celebracji Mszy żałobnej w intencji Manuelei Camagni. Koncelebrowali: arcybiskup Fernando Filoni, zastępca Sekretarza Stanu, ksiądz Julián Carrón, odpowiedzialny za Bractwo Komunia i Wyzwolenie, księża pralaci Georg Gänswein, osobisty sekretarz Ojca Świętego i Alfred Xuereb z sekretariatu, Ettore Balestrero, podsekretarz do spraw stosunków z państwami, Fortunatus Nwachukwu, szef protokołu dyplomatycznego, Alberto Ortega z Sekretariatu Stanu i Alain de Raemy, kapelan Gwardii Szwajcarskiej. W celebracji uczestniczyli arcybiskup James Michael Harvey, prefekt Domu Papieskiego,*

biskup Paolo De Nicolò, regens Prefektury, osobisty lekarz papieża, Patrizio Polisca, komendant Gwardii Szwajcarskiej, pułkownik Daniel Rudolf Anrig, dyrektor Korpusu Żandarmerii Watykańskiej, Domenico Giani, redaktor naczelny L'Osservatore Romano. Wraz z nimi trzy Memores Domini z apartamentu papieskiego, Loredana, Cristina i Carmela, siostra Birgit Wansing z ruchu Szensztackiego i siostra Christine Felder z Rodziny Duchowej „Dzieło”; personel świecki apartamentu i antykamery papieskiej. Oprócz tego obecni byli mężczyźni i kobiety ze Stowarzyszenia Memores Domini mieszkający w Rzymie – wśród nich również Cristiana Maraviglia z dyrekcji krajowej i liczne siostry zakonne przebywające w Watykanie. Liturgia była sprawowana pod kierunkiem prał. Guido Marini, mistrza ceremonii, wspomaganego przez prał. Enrico Viganò, ceremoniarza papieskiego. Liczne momenty liturgii były wykonywane z towarzyszeniem śpiewu kwartetu Kaplicy Sykstyńskiej pod dyktando ks. Massimo Palombelli.

Drodzy Bracia i Siostry,

w ostatnich dniach swojego życia nasza droga Manuela opowiadała, że 29 listopada minie trzydzieści lat odkąd należy do wspólnoty *Memores Domini*. Mówiła o tym z wielką radością, przygotowując się – miało się wrażenie – na wewnętrzne świętowanie tej trzydziestoletniej drogi ku Panu, w jedności z przyjaciółmi Pana. Jednak święto okazało się inne niż przewidywała: właśnie 29 listopada odprowadziliśmy ją na cmentarz, śpiewaliśmy prosząc, by Aniołowie towarzyszyli jej do Raju, poprowadziliśmy ją na święto ostateczne, na wielkie święto Boga, na Gody Baranka. Trzydzieści lat w drodze ku Panu, zakończone wejściem na święto Pana. Manuela była „panną mądrą, roztropną”, nosiła oliwę w swojej lampie, oliwę wiary, wiary przeżywaną, wiary żywej modlitwą, rozmową z Panem, medytowaniem Słowa Bożego, komunią w przyjaźni z Chrystusem. I ta wiara była nadzieją, mądrością, była pewnością, że wiara otwiera na prawdziwą przyszłość. I ta wiara była miłością, była daniem siebie innym, życiem w służbie Panu dla innych. Ja osobście muszę dziękować za tę jej gotowość do angażowania swoich sił w pracę w moim domu, w duchu